



Jan Paweł II (1920–2005)



„Człowiek swoją głębszą tożsamość ludzką łączy z przynależnością do narodu, swoją zaś pracę pojmuje także jako pomnażanie dobra wspólnego wypracowywanego przez jego rodaków, uświadamiając sobie przy tym, że na tej drodze praca ta służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi żyjących na świecie”.

Encyklika Jana Pawła II, „Laborem exercens”, 14 IX 1981 r.

„Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu. Jest to zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek”.

Przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli świata kultury,
kościół św. Krzyża w Warszawie, 13 VI 1987 r.





Msza św. na Zaspie
w Gdańsku z udziałem Jana Pawła II
podczas jego trzeciej
pielgrzymki do Polski.
Wśród wiernych widoczne
są liczne flagi i transparenty
z napisem „Solidarność”,
8 czerwca 1987 r.

AIPN



Fot. Laski/Diffusion/East News

Karol Wojtyła
z matką Emilią, 1920 r.

Karol Wojtyła z ojcem
Karolem, oficerem
Wojska Polskiego, 1926 r.



Fot. Wojtek Laski/East News

Młodość

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 r. Matka, Emilia, zmarła, gdy miał 9 lat. Od tego czasu chłopca wychowywał ojciec Karol, oficer armii austriackiej, a potem Wojska Polskiego, uczestnik wojny 1920 r. Starszy od Karola o 14 lat brat Edmund został lekarzem. W wieku 26 lat zaraził się od pacjenta szkarlatyną i zmarł. „Moje lata chłopięce i młodość – wspominał papież – łączą się przede wszystkim z postacią Ojca, którego życie duchowe po stracie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło. Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, widziałem, jak klękał do modlitwy”.

We wrześniu 1930 r. Karol Wojtyła rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Był bardzo dobrym uczniem. Szczególną wagę przywiązywał do nauki języka i literatury ojczystej oraz historii. Zaczął wówczas występować w teatrze szkolnym. Zainteresowanie aktorstwem sprawiło, że w 1938 r. podjął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybuch II wojny światowej stał się dla Karola Wojtyły, podobnie jak dla wielu innych Polaków z jego pokolenia, momentem zwrotnym. „Szczególnie utkwił mi w pamięci dzień 1 września 1939 roku. Był to pierwszy piątek miesiąca – wspominał. – Przyszedłem na Wawel, aby się wyspowiadać. Katedra była pusta. To był chyba ostatni raz, kiedy mogłem do niej swobodnie wejść. Została później zamknięta, a zamek królewski na Wawelu stał się siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka”. Po aresztowaniu profesorów i zamknięciu uniwersytetu młody student, aby uniknąć wywózki na przymusowe roboty do III Rzeszy, zatrudnił się w 1940 r. najpierw jako robotnik w kamieniołomie związanym z krakowską fabryką chemiczną Solvay, a później w oczyszczalni wody. Swoje doświadczenia z tego miejsca opisał w jednym z wierszy:

*...a we mnie narasta myśl, narasta dzień po dniu,
że cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz
człowieka.*

*Twarda, pęknięta dłoń inaczej młotem wzbiera,
Inaczej się rozwiązuje w kamieniu ludzka myśl –
Kiedy energie ludzkie oddalisz od sił kamienia
I przetrniesz we właściwym miejscu – tętnicę pełną krwi.*

Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996

Pod koniec 1940 r. Karol został zaprzysiężony w konspiracyjnej, chrześcijańsko-demokratycznej Unii. 18 lutego 1941 r. po długiej chorobie zmarł jego ojciec. Jesienią 1941 r. Mieczysław Kotlarczyk założył Teatr Rapsodyczny w Krakowie, który wystawiał sztuki w prywatnych domach. W inauguracyjnym spektaklu *Król Duch* Juliusza Słowackiego Karol zagrał króla Bolesława Śmiałego. W tym czasie dojrzało w nim także powołanie do stanu duchownego. Do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie wstąpił jesienią 1942 r. Jednocześnie podjął studia na podziemnym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował, zdawał kolejne egzaminy i poznawał swoich przewodników duchowych, w tym arcybiskupa Adama S. Sapiechę i ks. Jana Piwowarczyka, jednego z wybitniejszych kapłanów związanych ze środowiskiem chrześcijańsko-demokratycznym.



Karol Wojtyła w dniu Pierwszej Komunii Świętej, Wadowice, maj 1929 r.

Fot. Laski Diffusion/East News

Życie w kapłaństwie

Po zajęciu Krakowa przez Armię Czerwoną, w styczniu 1945 r. Karol Wojtyła wznowił studia seminaryjne oraz kontynuował studia teologiczne na Wydziale Teologicznym UJ. Zaangażował się dodatkowo w działalność społeczną. Został wiceprzewodniczącym Bratniej Pomocy. Pełniąc tę funkcję, stał się jedną z osób odpowiedzialnych za przebieg wielkiej manifestacji patriotycznej akademików 3 maja 1946 r., podczas której doszło do brutalnego ataku sił porządkowych i aresztowania przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wybranych studentów. Wtedy też Karol Wojtyła, kleryk i student UJ, po raz pierwszy został zauważony przez bezpiekę. W tym samym roku, w dzień Wszystkich Świętych Karol Wojtyła otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Adama S. Sapiehy. Jeszcze pod koniec listopada udał się do Rzymu na dalsze studia na prowadzonym przez dominikanów Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu (zwanym Angelicum). Pośpiech był, jak się okazało, wskazany, ponieważ już w następnym roku władze państwowe wstrzymały wydawanie pozwoleń na wyjazdy młodych kapłanów i kleryków w celu podejmowania studiów na terenie Wiecznego Miasta.

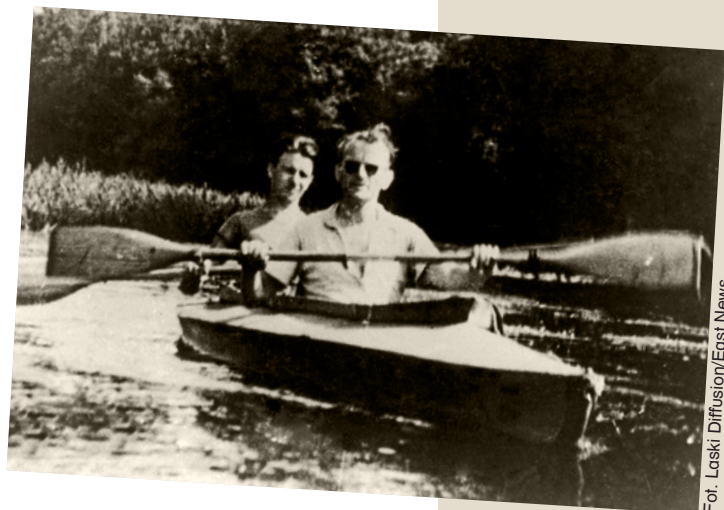
W Rzymie Karol Wojtyła zamieszkał w Kolegium Belgijskim. „Chodziłem na wykłady na Angelicum, wstępując po drodze

Ksiądz Karol Wojtyła jako wikary w swojej pierwszej parafii w Niegowici, 1949 r.



Fot. Łaski Diffusion/East News

do jezuickiego kościoła św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie spoczywają relikwie św. Stanisława Kostki – wspominał młody kapłan. – Pamiętam, że wśród odwiedzających jego grób było wielu seminarzystów z Germanicum, których można było łatwo rozpoznać po czerwonych sutannach. W sercu chrześcijaństwa i w świetle tradycji świętych spotykały się narody i wnosząc się ponad tragedię wojny, która nas głęboko doświadczyła, stawały się jakby zaczątkiem zjednoczonego świata”.



Fot. Łaski Diffusion/East News

Pobyt za granicą, w czasie gdy komunizm w Polsce się już spustoszenia w umysłach narodu, niezwykle pozytywnie wpłynął na młodego kapłana, pobudzając jego naturalne talenty, w tym artystyczne i językowe. W okresie wakacji zwiedzał Europę Zachodnią z jej wielkim dziedzictwem chrześcijańskim. Poznawał ludzi, np. jako duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w belgijskim Charleroi, i problemy, którymi wówczas żył Kościół, np. kwestię księży robotników we Francji. Po dwóch latach studiów, jeszcze w 1948 r. uwieńczonych tytułem doktora teologii za pracę poświęconą zagadnieniom wiary w dziełach św. Jana od Krzyża, Karol Wojtyła powrócił do kraju. W 1949 r., po kilku miesiącach posługi w parafii w Niegowici, został przeniesiony do parafii pw. św. Floriana w Krakowie, gdzie prowadził duszpasterstwa lekarzy i akademickie (z przerwami do 1958 r.). Przez kolejne lata przemierzał ze studentami górskie szlaki i bezdroża, a z inspiracji jednego z nich, Jerzego Ciesielskiego, pływał kajakiem po mazurskich jeziorach.

Młody kapłan rozwijał się także naukowo. W 1953 r. otrzymał stopień doktora habilitowanego i tytuł docenta Wydziału Teologicznego UJ. Po jego likwidacji w 1954 r. przeniósł się na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie z czasem ukształtowała się kolejna grupa jego uczniów. Nauczał, wychowywał i pisał artykuły, wiersze, dramaty oraz większe prace, jak np. wydaną w 1960 r. *Miłość i odpowiedzialność*. Bibliografia jego prac naukowych do 1978 r. obejmuje 435 pozycji.

Ksiądz Karol Wojtyła, zwany przez młodzież „Wujkiem”, podczas spływu kajakowego na Mazurach, lata pięćdziesiąte XX w.

Biskup, arcybiskup, kardynał

Z uwagi na swoją aktywność w wielu środowiskach Wojtyła szybko stał się obiektem obserwacji bezpieki. Służba Bezpieczeństwa zbierała szczegółowe informacje m.in. na temat jego świeckich przyjaciół (Wandy i Andrzeja Póttawskich, Ireny Kinaszewskiej i innych), poglądów, a nawet warunków mieszkaniowych. „Jak często i czym się goli, jakich kosmetyków używa, czy nosi jakieś dokumenty z domu do biura, o jakim czasie spożywa obiad, w jakim towarzystwie...” – to tylko niektóre zagadnienia przygotowane przez kierownictwo krakowskiej bezpieki w końcu lat sześćdziesiątych do omówienia z siecią tajnych współpracowników inwigilujących Wojtyłę. W ciągu dwóch dekad życia kapłańskiego w PRL (1958–1978) wokół jego osoby i środowiska krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz „Tygodnika Powszechnego”, z którym był związany, utworzyło się liczne grono agentów aparatu bezpieczeństwa, wśród nich znaleźli się m.in. ks. Władysław Kulczycki („Żagielowski”, miał i inne pseudonimy) i Tadeusz Nowak („Ares”), m.in. pracownik kurii i długoletni dyrektor administracyjny Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”.

Inwigilacja Karola Wojtyły przybierała na sile w miarę rozwoju jego kariery. A ta była błyskawiczna. 4 lipca 1958 r., w wieku 38 lat, został mianowany jako najmłodszy w Episkopacie Polski

Arcybiskup, metropolita krakowski Karol Wojtyła podczas uroczystości milenijnych w Tumie, 11 czerwca 1967 r.





Arcybiskup metropolita krakowski Karol Wojtyła otrzymuje z rąk papieża Pawła VI kapelusz kardynalski, Watykan, 28 czerwca 1967 r.

biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. Z racji coraz wyraźniejszych słabości dotychczasowego administratora metropolii, abp. Eugeniusza Baziaka, *de facto* przejął większość obowiązków ordynariusza. Po jego śmierci 16 lipca 1962 r. został mianowany wikariuszem kapitulnym metropolii, a następnie pod koniec 1963 r. – arcybiskupem, metropolitą krakowskim. W 1967 r., w wieku 47 lat, otrzymał z rąk papieża Pawła VI kapelusz kardynalski. Od początku swojej drogi biskupiej przyjął jako dewizę fragment modlitwy do Matki Boskiej „Totus tuus” (cały Twój): „Jestem cały Twój i wszystko, co moje, do Ciebie należy. Przyjmuję Ciebie całym sobą. Daj mi Swoje serce, Maryjo”.

Za zdobywaniem kolejnych tytułów stała ogromna pracowitość. Będąc metropolitą, brał udział w pracach II Soboru Watykańskiego. Wielokrotnie zabierał głos podczas obrad, w tym dwukrotnie podczas obrad plenarnych, a część swoich wystąpień i postulatów opracował także w formie pisemnej. Dotyczyły one głównie Schematu o Źródłach Objawienia, III rozdziału Schematu o Świętej Liturgii, Schematu o Środkach Masowego Przekazu, ekumenizmu i apostołatu świeckich w Kościele. „Jan Paweł II był człowiekiem Soboru. Z jego nauki czerpał, wytyczając przewodnie linie życia i posłannictwa Kościoła – wspominał kardynał Stanisław Dziwisz, długoletni sekretarz papieża i świadek jego pontyfikatu. – Nawigując do Soboru, stopniowo wprowadzał w kościelną rzeczywistość pojęcie Kościoła – komunii, czy jak mawiał Kościoła – rodziny. [...] Zdołał dowartościować elementy charyzmatyczne, świeckie

Prymas Stefan Wyszyński
i kardynał Karol Wojtyła,
Fiszor, sierpień 1978 r.



Fot. Łaski Diffusion/East News

i wspólnotowe w porównaniu z aspektami instytucjonalnymi, klerikalnymi i hierarchicznymi”. Pierwsze owoce nauk soborowych były widoczne w metropolii krakowskiej już w latach siedemdziesiątych. Kierując się troską o włączenie świeckich w dzieło ewangelizacji, metropolita krakowski przeprowadził Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej (zakończony w 1979 r.) oraz Synod Prowincjonalny Metropolii Krakowskiej (zakończony podczas drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w czerwcu 1983 r.), których celem – jak pisał ks. prof. Józef Marecki – „było szukanie nowych metod duszpasterskich i wzorców pastoralnych, które nie będą negować Ewangelii i nauki Kościoła”.

Arcybiskup Karol Wojtyła wspierał kardynała Stefana Wyszyńskiego w prowadzeniu Wielkiej Nowenny i uroczystości milenijnych 1966 r. w Krakowie i w innych diecezjach. Ponieważ należał do najbliższych współpracowników prymasa, władze PRL próbowały ich skłócić. Głównie starano się wykorzystać poniekąd naturalne różnice zdań powstające między częścią laikatu, w tym redakcji warszawskiej „Więzi” i krakowskiego KIK-u, opowiadających się za tzw. Kościołem otwartym, a środowiskiem chadecko-narodowym w laikacie i kierownictwem Episkopatu Polski, którego najważniejszym zadaniem była dbałość o kondycję katolicką całego narodu w warunkach trwającej indoktrynacji ze strony marksistów i państwa ateistycznego. W tej dyskusji kardynał Karol Wojtyła pozostał wiernym sojusznikiem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Podczas wspólnych posiedzeń komisji kościelnych (kardynał m.in. zasiadał

w Komisji Maryjnej, Komisji ds. Nauki Katolickiej i Komisji ds. Apostolstwa Świeckich lub im przewodniczył), Rady Głównej (kardynał pełnił w niej funkcję wiceprzewodniczącego) oraz konferencji Episkopatu Polski obaj duchowni nie raz wspierali się i uzupełniali. Łączyły ich wiara w Boga, maryjność i znajomość systemu, który ich zdaniem deprawował Polaków, a nie im służył.

Kardynał Karol Wojtyła doskonale zdawał sobie sprawę, że misją Kościoła w komunistycznej Polsce jest przeprowadzenie narodu przez trudny okres ataku na jego kulturę chrześcijańską. Zaangażował się najpierw w obronę krzyża w krakowskiej Nowej Hucie, a następnie w trwającą dwadzieścia lat batalię o budowę świątyni dla mieszkających tam „bez Boga” – jak chcieli planiści stalinowscy – robotników. „To on w czasach pasterzowania krakowskiemu Kościołowi uparcie odwiedzał place budowy nowohuckich świątyń, gdzie przy polowych ołtarzach, w mroźne i śnieżne noce odprawiał pasterki, a o świcie wielkanocnych poranków prowadził procesje rezurekcyjne – najpierw na budowie kościoła w Bieńczykach, później w Mistrzejowicach i na Wzgórzach Krzesławickich” – wspominał Jan L. Franczyk. Wspierał także środowiska laikatu, od „ruchu oazowego” ks. Franciszka Błachnickiego, przez środowiska walczące o pamięć historyczną (np. Adama Macedońskiego i jego Instytutu Katyńskiego), po przedstawicieli opozycji przedsierpniowej. Jako człowiek mocno osadzony w tradycji polskiej nie miał kompleksu zaściankowości czy peryferyjności. Był intelektualistą. Dzięki szerokim kontaktom w Kościele powszechnym i znajomości języków obcych miał doskonałe przygotowanie do objęcia najwyższego w nim stanowiska.

Jednym z istotniejszych pól współpracy między prymasem Polski a kardynałem Wojtyłą była wypracowana przez nich krytyczna ocena dyplomacji Stolicy Apostolskiej (tzw. *Ostpolitik*), prowadzonej przez arcybiskupa Agostino Casarolego wobec bloku sowieckiego. Na początku 1974 r. podczas posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, odnosząc się do nacisków dyplomacji watykańskiej na prymasa Polski, by stał się orędownikiem nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską, kardynał Karol Wojtyła mówił: „Polskość ma swoją historię jednorodną. Rząd, partia tego nie reprezentują. W tej rzeczywistości Polak nie może się odnaleźć, bo to nie mieści się w duchowej tożsamości narodu. Społeczeństwo nastawione do tej rzeczywistości krytycznie obawia się w związku z tym, że zawarcie układu między państwem, czyli partią, *de facto*, a Stolicą Apostolską, będzie równoznaczne z położeniem pieczęci na tej rzeczywistości politycznej, o której ludzie potrafili sobie wyrobić zdanie w ciągu trzydziestu lat”.



Fot.: Sipa Press/East News

Pierwsze spotkanie
Jana Pawła II z wiernymi
zgrupowanymi
na placu św. Piotra
w Watykanie,
16 października 1978 r.

Moment zwrotny

W Kościele polskim kardynał Karol Wojtyła pozostawał w cieniu Prymasa Tysiąclecia. W Kościele powszechnym był jednak rozpoznawalny i cieszył się dużą popularnością. Potwierdziło to konklawne po nagłej śmierci papieża Jana Pawła I, w październiku 1978 r. W ósmym głosowaniu kardynał z Krakowa otrzymał 99 głosów na 111 możliwych. „»Jeśli wybiorę, proszę nie odmawiać«. Bardzo mi wówczas dopomógł Prymas Tysiąclecia – wspominał papież słowa kardynała wypowiedziane podczas zamkniętego konklawne – mogłem odpowiedzieć na pytanie zadane mi po wyborze: »przyjmuję«. 16 października po słowach kardynała Perricle Felici „Habemus Papam” Karol Wojtyła, przyjmując imię Jan Paweł II, ukazał się – jako pierwszy papież nie-Włoch od 1522 r. – na balkonie bazyliki św. Piotra. Natychmiast nawiązał kontakt z licznie zgromadzonym tłumem wiernych. Po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci Polska i jej katolicki naród znów stały się interesującym tematem dla całego świata.

Gdy z Rzymu do Polski dotarła wieść o wyborze Karola Wojtyły na papieża, powszechny entuzjazm, radość i zaskoczenie narodu mieszały się z zagubieniem i popłochem władz komunistycznych.

Przywódcy PZPR byli zdeorientowani. Nie spodziewali się wyboru Polaka na papieża. Jan Paweł II nadał od początku swemu pontyfikatowi rozmach, zachęcając wiernych, by nie powstrzymywali się przed przyjęciem Chrystusa. „Nie lękajcie się” – wołał. To wezwanie okazało się donośne i twórcze tak w perspektywie odnowy każdego człowieka, jak i narodów oraz całego świata.

22 października 1978 r. odbyła się w Rzymie inauguracja pontyfikatu, na którą oprócz kardynałów i wiernych przybyły delegacje licznych państw świata. Podczas pamiętnego hołdu – co zostało później utrwalone na pomniku stojącym na dziedzińcu KUL-u – papież uniósł się ze swego tronu, by podźwignąć z klęczek 78-letniego kardynała Stefana Wyszyńskiego i ucałować jego dłoń. W dziejach PRL także otwierał się nowy rozdział w relacjach Kościół–państwo. Papież zamierzał bowiem udać się z pielgrzymką do ojczyzny już w maju 1979 r., w 900. rocznicę męczeńskiej śmierci patrona Polski św. Stanisława; do tych uroczystości przygotowywał wiernych metropolii krakowskiej. Po długotrwałych negocjacjach między ekipą Gierka, Stolicą Apostolską i Episkopatem Polski 2 czerwca 1979 r. Jan Paweł II wylądował na lotnisku na warszawskim Okęciu i ucałował ojczystą ziemię. „Wielkie dni Polski rozpoczynają się dziś” – notował w *Zapiskach* prymas Polski. Po raz pierwszy w historii „żelazna kurtyna”, podtrzymująca rządy ateistów, musiała ustąpić przywódcy Kościoła powszechnego. Słowa papieża, które padły na placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”, stanowiły początek polskiej drogi ku „Solidarności”, a następnie niepodległości. Naród wstał z kolan – mówiono. Nawet co światlejsi przedstawiciele władzy zdawali sobie sprawę, wbrew „propagandzie sukcesu”, że pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do kraju stanowi wyjątkowe wyzwanie dla władzy. Jan Szczepański, członek Rady Państwa, tuż po wyjeździe papieża tak pisał do najwyższych władz partyjno-państwowych: „Bo w skrajnej postaci można wysunąć przypuszczenie, że to, co się stało, polega na tym, że partia przestaje być alternatywą polityczną dla Polaków poza Kościołem i albo stworzy dla nich taką alternatywę, albo straci poparcie na rzecz Kościoła. [...] Dalej – marksizm przestaje być alternatywą dla religii – a więc strategowie propagandy i inżynierowie dusz ludzkich mają o czym pomyśleć!”.



Jan Paweł II wychodzi z samolotu po wylądowaniu na lotnisku na warszawskim Okęciu podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski. Za nim: kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup Agostino Casaroli, sekretarz papieża ks. Stanisław Dziwisz i fotograf Arturo Mari, 2 czerwca 1979 r.



Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski wjeżdża na rynek swego rodzinnego miasta, Wadowice, 7 czerwca 1979 r.

Jan Paweł II wjeżdża na stadion Jankeśów, witając się z wiernymi, Nowy Jork, 4 października 1979 r.

Pierwsze lata pontyfikatu przebiegały głównie pod znakiem spraw polskich, jednakże papież rozwiązywał także wiele bieżących kwestii nurtujących katolików całego świata. Do najważniejszych należały m.in. ustosunkowanie się do „teologii wyzwolenia”, „lefebrystów”, a także zachowanie neutralności Stolicy Apostolskiej w wojnie o Falklandy. Kluczem do nowej ewangelizacji narodów dotkniętych laicyzacją czy też poddawanych represjom antychrześcijańskim stały się pielgrzymki papieskie obejmujące z czasem wszystkie kontynenty. Podczas nich Jan Paweł II spotykał się przede wszystkim z wielomilionową rzeszą wiernych żywiotowo reagującą – oklaskami i śpiewem – na jego słowa i gesty. Ponad dyplomacją Stolicy Apostolskiej wyrosła postać papieża pielgrzyma, przed którym nikt (z wyjątkiem prawosławnej Rosji) nie zamknął drzwi. „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” – wołał Jan Paweł II coraz skuteczniej.



Polski papież (1979–1989)

Jan Paweł II od początku pontyfikatu podkreślał swoje związki z szeroko pojętą Słowiańszczyzną, w tym z prześladowanym Kościołem na Litwie oraz nieuznanym przez Sowietów Kościołem greckokatolickim z rezydującym w Rzymie abp. Jozefem Slipyjem na czele (papież przyjął go w pierwszym miesiącu swego pontyfikatu). Jan Paweł II stawał się znakiem sprzeciwu wobec komunizmu i troski o każdego człowieka mającego prawo do wolności. Jego portret towarzyszył stoczniovcóm podczas strajków na Wybrzeżu latem 1980 r. W liście wystosowanym 20 sierpnia do kardynała Wyszyńskiego pisał: „Modłę się, by raz jeszcze Episkopat z Prymasem na czele [...] mógł wspomóc naród w jego walce o chleb powszedni, sprawiedliwość społeczną i w obronie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju”. W styczniu 1981 r. podczas specjalnej audjencji przyjął delegację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, w której składzie znaleźli się m.in. Lech Wałęsa i Anna Walentynowicz. Wielokrotnie publicznie modlił się o Polskę. Na arenie międzynarodowej często poruszał temat zachodzących w niej przemian demokratycznych.

W obawie przed utratą dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej władze na Kremlu jesienią 1979 r. podjęły, jak się wydaje, decyzję o przygotowaniu zamachu na Ojca Świętego. W 1980 r. mjr KGB Władimir Kuziczkin, pracownik ambasady sowieckiej w Teheranie, spotkał się na jej terenie z tureckim terrorystą Ali Agcą. Najprawdopodobniej zlecił mu wówczas zamach i skierował do Sofii, gdzie ten miał otrzymać pomoc od lokalnych służb specjalnych pozostających – jak twierdził Agca – „pod całkowitą operacyjną kontrolą KGB”. Zgodnie z planem przygotowanym wraz z Ali Agcą przez bułgarskich rezydentów służb specjalnych w Rzymie: Todora S. Ajwazowa, Żeliu K. Wasilewa oraz Siergieja I. Antonowa (jedynego, który z czasem został postawiony przed włoskim sądem) 13 maja 1981 r. o godz. 17.00, kiedy na plac św. Piotra wjechał papamobile, w kierunku Jana Pawła II padły co najmniej dwa strzały z półautomatycznego pistoletu browning kaliber 9 mm. Ugodzony w brzuch papież osunął się w ramiona ks. Stanisława Dziwisza. Pozostał przytomny. Modlił się, gdy samochód jechał przez rzymskie ulice do kliniki Gemelli. Jak pisał biograf papieża o jego ranach: „Okrężnica została przedziurawiona, było też pięć małych ran w jelicie cienkim”. Operacja, zakończona

sukcesem, trwała około pięciu godzin. Jednak z powodu różnych powikłań dopiero 24 czerwca 1981 r. lekarze podali, że „ogólny stan zdrowia [pacjenta] wykazuje oznaki stopniowego polepszania się”. Tymczasem wiadomość o zamachu obiegła cały świat. Wierni zaczęli się żarliwie modlić o powrót Jana Pawła II do zdrowia. Ali Agca został schwytany na miejscu, osądzony i 22 lipca 1981 r. skazany na dożywocie. Po zwolnieniu z więzienia w 2000 r. przewieziono go do Turcji. Tam został ukarany za inne popełnione przez siebie zbrodnie. W 1982 r. w Fatimie Jan Paweł II dziękował Matce Bożej za uratowanie życia. Niedługo po zamachu, pod koniec maja 1981 r. zmarł Prymas Tysiąclecia.

Po powrocie do zdrowia, 7 października 1981 r. papież otworzył Dom Polski swego imienia w Rzymie przy via Cassia. Miały tu napływać rzesze pielgrzymów z kraju. Był to dar od Polonii, głównie amerykańskiej. Z kolei, 8 grudnia 1981 r. z inicjatywy Jana Pawła II utworzono w Krakowie Papieską Akademię Teologiczną, następczynię Wydziału Teologicznego UJ, na którym studiował. Podczas swych podróży Jan Paweł II zawsze znajdował czas na spotkania z rodakami rozproszonymi po całym świecie.

Gdy 13 grudnia 1981 r. w Polsce ogłoszono stan wojenny, papież natychmiast zaapelował: „Nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny”. Wsparł stanowisko nowego prymasa, abp. Józefa Glempa (którego w 1983 r. wyniósł do godności kardynalskiej). Boleśnie przeżywał wiadomości płynące z kraju. Nie mógł przybyć do Polski

Zamach na Jana Pawła II
na placu św. Piotra
w Rzymie, 13 maja 1981 r.



Fot. AFP/East News



Spotkanie Jana Pawła II z gen. Wojciechem Jaruzelskim, Warszawa, 17 czerwca 1983 r.

w 1982 r., by wziąć udział w przygotowywanych od dawna jasno-górskich uroczystościach sześćsetlecia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Do kraju przyjechał dopiero w czerwcu 1983 r., gdy zdołał wynegocjować obietnicę zniesienia stanu wojennego. Jego ówczesne spotkanie z Polakami nazwano pielgrzymką nadziei. Podczas homilii wielokrotnie nawiązywał do „Solidarności”, uświadamiając także władzom, że idea zdławionego dziesięcioletniego ruchu społecznego ma jego poparcie. W ukochanych Tatrach (w Dolinie Chochołowskiej), po których wędrował jeszcze jako metropolita i kardynał, spotkał się z Lechem Wałęsą i jego rodziną. Podczas oficjalnych rozmów papieża z gen. Jaruzelskim ten ostatni zachowywał się bardzo niepewnie. Wizyty Jana Pawła II były pełne zadumy, religijnej refleksji, ale i spontaniczności. Homilie przerywano gromkimi oklaskami i skandowaniem „sto lat, sto lat”. Papież odpowiadał na to: „Może lepiej do stu lat nie czekać, tylko mówić od razu!”. Jego dialogi z młodzieżą, stojącą godzinami pod krakowskim oknem przy Franciszkańskiej, przeszły do historii: „Zostań z nami! – Zostań z nami – żartobliwie powtarzał Ojciec Święty. – Jestem już starym papieżem, mam przecież już pięć lat. Nie dam wam sobą tak kręcić jak podczas ostatniej wizyty, kiedy to byłem jeszcze bardzo młody. Dzisiaj stary papież musi iść spać”. Tych 8 dni pobytu papieża w Polsce dało narodowi nadzieję. Władze także zdawały sobie sprawę z autorytetu i siły Jana Pawła II. Zgodnie z danym mu przyrzeczeniem zniosły stan wojenny. Ich konflikt z Kościołem w Polsce rozgorzał jednak na nowo. Jedną z jego ofiar był ks. Jerzy Popiełuszko, przy którego grobie Jan Paweł II modlił się w 1987 r. podczas swej trzeciej pielgrzymki. Wtedy też upadający reżym

Papież Jan Paweł II
i prezydent
Stanów Zjednoczonych
Ronald Reagan, Alaska,
2 maja 1984 r.



Fot. Ronald Reagans Presidential Library

zgodził się, by Jan Paweł II odwiedził Szczecin i Gdańsk – kolebkę „Solidarności”. Centralnym punktem pielgrzymki było spotkanie papieża na gdańskiej Zaspie z milionową rzeszą wiernych, w tym z przedstawicielami „Solidarności”. Nad głowami tłumów powiewały biało-czerwone flagi, transparenty „Solidarności” i unosił się las wyciągniętych rąk ze znakiem „V” – zwycięstwo. Z kolei na pobliskim Westerplatte Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obroń – dla siebie i dla innych” – mówił wówczas. Trzecia pielgrzymka papieża do Polski była najbardziej upolityczniona. Władze zamie-

Papież Jan Paweł II
modli się przy
grobie ks. Jerzego
Popiełuszki
na dziedzińcu
kościółka
św. Stanisława
Kostki na Żoliborzu
w Warszawie,
czerwiec 1987 r.



Fot. Maciej Macierzyński/Reporter

rzały bowiem przekonać Ojca Świętego, by Stolica Apostolska nawiązała stosunki dyplomatyczne z PRL. Papież z kolei naciskał na władze, by podjęły dialog z narodem bez warunków wstępnych. Tak jak pierwsza pielgrzymka papieska otworzyła drogę do powstania „Solidarności”, tak trzecia wizyta przyspieszyła decyzję władz o podjęciu rozmów przy okrągłym stole, które w konsekwencji rozpoczęły proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości. Papież ożywił naród, ponownie modląc się publicznie za dziedzictwo „Solidarności”. Ostatecznie udowodnił, że zmurszały system i jego ludzie nie mają Polakom niczego do zaproponowania. Władze też to zrozumiały i w 1989 r. usiadły do rozmów z „Solidarnością”.

Papież dla świata

Papież Jan Paweł II połączył ponownie „dwa płucia” Europy, przyczyniając się walnie do rozbicia żelaznej kurtyny. Ustanowił nowych patronów Starego Kontynentu: św. Cyryla i Metodego (1980 r.) oraz św. Edytę Stein (1999 r.). Beatyfikował 1338 osób, wśród nich ofiary komunistycznego terroru w czasie wojny domowej w Hiszpanii z lat trzydziestych XX w. Kanonizował 482 osoby, w tym głównie męczenników z XX w., ofiary dwóch totalitaryzmów (w Polsce w 1999 r. wyniósł na ołtarze 108 błogostawionych, w sumie kanonizował 9 Polaków wcześniej ogłoszonych błogostawionymi: Maksymiliana Kolbego, brata Alberta Chmielowskiego, Rafała Kalinowskiego, królową Jadwigę, Jana z Dukli, Kingę, Faustynę Kowalską, Józefa Pelczara i Urszulę Ledóchowską). Tworząc kanon świętości, dostępnej potencjalnie dla każdego chrześcijanina, budował wzorce kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich z całego świata. Wskazywał na powszechne wezwanie człowieka do świętości, a jednocześnie w duchu prawdy chrześcijańskiej przywracał rozchwianej relatywizmem poznawczym ludzkości stabilne fundamenty oparte na prawdzie, pięknie i miłości. „Cywilizacja materialistyczna i konsumpcyjna – mówił papież na temat rodziny, naturalnego środowiska kształtowania się miłości – wdziera się w cały ten wspaniały całokształt miłości małżeńskiej i rodzicielskiej i ogołaca go z owej dogłębnie ludzkiej treści, która od początku została przeniknięta Boskim również znamieniem i refleksem. Drodzy młodzi przyjaciele! Nie pozwólcie sobie odebrać tego bogactwa”.

Szczytowym zwieńczeniem misji papieskiej, jako zadania ratowania świata przed zwycięstwem „cywilizacji śmierci” nad „cywilizacją życia, od poczęcia do naturalnej śmierci”, było poszerzenie dotychczasowego różańca o nowe tajemnice światła dotyczące życia publicznego Jezusa oraz Akt Zawierzenia Świata Miłosierdziu Bożemu, dokonany w sierpniu 2002 r. w krakowskich Łągownikach. „Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. Historia jakby wpisała je w tragiczne doświadczenie drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu” – mówił wówczas papież, definiując w ten sposób sens swojego życia i nauczania.

Jego postęga miała jednak wiele wymiarów. Pielgrzymował z uniwersalistycznym przekazem Dobrej Nowiny o Chrystusie Zbawicielu, jednocześnie szanując indywidualny dorobek każdej wspólnoty (choćby poprzez gesty zakładania strojów regionalnych, czy to kapelusza w Meksyku, czy to indiańskiego pióropusza, czy też kwiatów w Papui-Nowej Gwinei). W 1985 r. ustanowił Światowe Dni Młodzieży, z którą przez całe swoje życie nawiązywał świetny kontakt. „Papież pomógł im odkryć potencjał miłości do Chrystusa, radość bycia młodym, bycia chrześcijaninem

Papież w górach,
Hiszpania, 21 sierpnia 1989 r.

– wspominał spotkania Jana Pawła II z młodzieżą jego sekretarz. – W ten sposób uwolnił ich od kompleksu bycia chrześcijaninem, podobnie jak próbował uwolnić katolicki świat od kompleksu prowadzącego do przeżywania wiary w zakryściach”. Papież przyjmował niezliczone delegacje wiernych podczas cotygodniowych, śródowych spotkań na placu św. Piotra, a także w Castel Gandolfo. Potrafił, jak nikt wcześniej, uszlachetnić dzieła człowieka wpisane w wielobarwną kulturę narodów, zapraszając do Watykanu artystów, sportowców, twórców filmowych (np. Andrzeja Wajdę), hiphopowych piosenkarzy, Boba Dylana czy recytatorów klasycznej poezji (m.in. Danutę Michałowską z Teatru Rapsodycznego), w końcu wybitnych naukowców i malarzy. Sam jako naukowiec uczestniczył nieraz w seminariach. Jego pasje sportowe i miłość do natury zjednywały Kościołowi ludzi także dalekich od Chrystusa. Aktorskie umiejętności papieża i jego medialność skutkowały zaś stałą obecnością w sferze publicznej jako niekwestionowanego autorytetu. Przemawiał na forum ONZ oraz w parlamentach narodowych (w Polsce podczas pielgrzymki w 1999 r.). W czerwcu 1980 r. w paryskiej siedzibie UNESCO powiedział: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. [...] Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji





Jan Paweł II modli się przy Ścianie Płaczu w Jerozolimie, 26 marca 2000 r.

własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

Pontyfikat Jana Pawła II stał pod znakiem realizacji postanowień II Soboru Watykańskiego, co było widoczne nie tylko w licznych odwołaniach do dokumentów soborowych w encyklikach papieskich, lecz także w konsekwentnie prowadzonym przez niego dialogu ekumenicznym oraz międzyreligijnym. Pełen chrześcijańskiej pokory łamał liczne bariery, np. odmówił wspólną modlitwę z patriarchą Bukaresztu Teoktystem, który nazwał swego czasu katolicyzm „zwodniczą herezją”; w sierpniu 1985 r. w Casablance wygłosił przemówienie do tysięcy muzułmanów; w październiku 1986 r. zaprosił do Asyżu „braci chrześcijan i zwierzchników wielkich religii świata, aby – jak mówił wówczas – każdy z nas modlił się o pokój razem z innymi, a nie przeciw innym”. Po latach wspominał zaś: „została nam oszczędzona wojna światowa, której widmo rysowało się na horyzoncie”. Jak zgodnie twierdzą znawcy pontyfikatu Jana Pawła II, jego decyzja o zorganizowaniu uroczystości w Asyżu była najodważniejsza. „Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby zgromadzili się razem przedstawiciele wszystkich religii, by wspólnie błagać Boga o pokój” – powiedział papież do ks. Stanisława Dziwisza zaraz po uroczystościach.

Jan Paweł II w sposób szczególny przyczynił się do wychowania chrześcijan w duchu szacunku do wyznawców judaizmu i narodu żydowskiego. W 2000 r. odbył historyczną pielgrzymkę do Ziemi Świętej, podczas której m.in. odwiedził Instytut Yad Vashem i modlił się przed jerozolimską Ścianą Płaczu. „Przy okazji moich podróży apostolskich staram się zawsze spotykać z przedstawicielami wspólnot żydowskich na całym świecie. Ale przeżyciem zupełnie wyjątkowym były dla mnie z pewnością odwiedziny w synagodze rzymskiej” – mówił papież.

W okresie pontyfikatu Jana Pawła II nastąpiły ważne zmiany w wewnętrznym życiu Kościoła katolickiego: zreformowanie kurii watykańskiej, wprowadzenie do kolegium 232 nowych kardynałów podczas zwołanych 9 konsystorzów, opracowanie ważniejszych dokumentów, jak choćby nowego Katechizmu Kościoła katolickiego (z 1992 r.) czy też deklaracji *Dominus Iesus*.

Słowa Prymasa Tysiąclecia z początku pontyfikatu o wprowadzeniu przez papieża Polaka Kościoła w nowe tysiąclecie okazały się prorocze w Roku Jubileuszowym 2000. W wigilię Bożego Narodzenia 1999 r. Jan Paweł II otworzył Drzwi Święte do bazyliki św. Piotra na znak „nowej wiosny życia chrześcijańskiego”;

W Wielki Czwartek papież Jan Paweł II obmywa nogi dwunastu kapłanom na pamiątkę gestu Jezusa wobec dwunastu apostołów, Watykan, 20 kwietnia 2000 r.



Fot. AFP/East News

w Wielkim Poście przeprowadził jubileuszowy rachunek sumienia w Kościele katolickim w ramach Dnia Przebaczenia; następnie w czerwcu uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Rzymie, a 6 stycznia 2001 r. skończył obchody, ogłaszając list apostolski *Novo millennio ineunte*. Spotykał się w tym czasie z przedstawicielami społeczności religijnych i świeckich z całego świata – jak choćby z Karekinem II Katolikosem Wszystkich Ormian w tysiącsiedemsetlecie chrztu Armenii, a także z wiernymi reprezentującymi wszystkie stany, m.in.: z bezdomnymi i ubogimi, z więźniami i z politykami.

Choroba i śmierć

Od 1992 r. Jan Paweł II cierpiał na chorobę Parkinsona, a ostatnie lata posługi spędził w pozycji siedzącej. Jego sekretarz, ks. Stanisław Dziwisz, mówił, że już przed Rokiem Jubileuszowym papież zastanawiał się, czy nie powinien ustąpić. „Doszedł [jednak] do wniosku, że należało się poddać woli Bożej, a zatem pozostać tak długo, jak Pan tego zapraśnie” – wspominał Dziwisz. „Bóg mnie powołał i Bóg mnie odwoła, w takiej formie, w jakiej zechce” – miał powiedzieć papież. Cały świat śledził dramatyczne chwile ostatniego etapu jego ziemskiego życia, jak po kolejnej operacji, w marcu 2005 r., cierpiąc niemitosiernie, nie mógł ze swego okna watykańskiego skierować do wiernych żadnego słowa. 1 kwietnia 2005 r. stan zdrowia Jana Pawła II uległ dalszemu pogorszeniu. Komunikaty płynące z Watykanu były jednoznaczne. Papież gładko pogodnie – powiedział w przeddzień jego śmierci, kardynał Andrzej M. Deskur. Jeszcze tego samego wieczoru na placu św. Piotra zgromadziło się ponad 60 tys. wiernych, głównie młodzież. „Szukałem was, teraz wy przyszlście do mnie i za to wam dziękuję” – powiedział Jan Paweł II kilka godzin przed śmiercią. Słowa te stały się przesłaniem adresowanym do wszystkich, którzy utożsamiali się z pokoleniem Jana Pawła II. Czuwanie na placu trwało przez kolejne godziny i rozszerzyło się także na m.in. całą Polskę, a za pośrednictwem

Msza żałobna Jana Pawła II
koncelebrowana pod
przewodnictwem kardynała
Josepha Ratzingera
przed Bazyliką św. Piotra
w Rzymie, 8 kwietnia 2005 r.



mediów objęło niemal cały świat. Papież zmarł 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37. Wiadomość o jego śmierci wierni zebrani na placu św. Piotra przyjęli płaczem i oklaskami, wyrażając swój szacunek. Przez kolejne dni świat przeżywał jego odejście, powrót do domu Ojca – jak powiedział abp Leonadro Sandri. Uroczystościom pogrzebowym, które odbyły się 8 kwietnia 2005 r., przewodniczył kardynał Josef Ratzinger, przyszedł papież Benedykt XVI. Na placu św. Piotra uczestniczyło w nich ok. 300 tys. osób. W całym Kościele Powszechnym zabrzmiało „Santo subito”. Wołanie to trwało przez kolejne lata, aż do zakończenia w kwietniu 2011 r. procesu beatyfikacyjnego, a następnie kanonizacyjnego Jana Pawła II. Papież został ogłoszony świętym przez papieża Franciszka 27 kwietnia 2014 r. Do jego grobu, mieszczącego się w podziemiach bazyliki św. Piotra w Rzymie, pielgrzymują kolejne pokolenia ludzi wierzących, poszukujących i niewierzących.

Zamiast epilogu

Pontyfikat papieża Polaka był jednym z najdłuższych w historii papiestwa. Trwał prawie 27 lat. W tym czasie Jan Paweł II odwiedził raz lub kilkakrotnie w sumie 132 państwa i ok. 900 miejscowości, wygłosił ponad 2400 przemówień. Pozostawił olbrzymią spuściznę, w tym 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie, adresowane do wybranych środowisk i do całej ludzkości. Wiele jego niezwykłych myśli, wynikających z modlitwy, jest wciąż aktualnych, m.in. ta wygłoszona 19 listopada 1980 r. o miłości do Stwórcy: „Bez zawierzenia Bogu śmierć odarta jest ze wszelkiej pociechy. Gdyż zgodnie z Jego wolą sens śmierci polega na tym, abyśmy w tej ważnej chwili naszego życia całkowicie zawierzyli Jego miłości, bez jakichkolwiek innych gwarancji poza właśnie tą jedną – Jego miłością”. Święty Jan Paweł II pozostawił Kościół powszechny bogatszy o doświadczenia swojego wielkiego pontyfikatu, a Polaków obdarzył dziedzictwem, które w ciągu kolejnych lat popularyzowały liczne książki, wystawy i konferencje teologiczno-historyczne. W Warszawie powstały: Centrum Myśli Jana Pawła II i Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, a w Wadowicach Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II, których codzienną misją jest upowszechnianie nauczania papieża Polaka. W 2000 r. Konferencja Episkopatu Polski utworzyła Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia, która oprócz popularyzowania myśli papieskiej udziela materialnego wsparcia młodzieży z małych miast i wsi.

Tak za życia Ojca Świętego, jak i po jego śmierci na całym świecie poświęcono mu liczne pomniki. W wielu świątyniach, nie tylko tych, do których dotarł podczas swego pontyfikatu, znajdują się upamiętniające go tablice. W Polsce nie ma większego miasta, w którym nie byłoby ulicy, alei czy ronda jego imienia.



Papież Jan Paweł II w oknie swojego apartamentu
w Pałacu Apostolskim w Rzymie, luty 2005 r.

Tekst
Jan Żaryn

Redakcja
Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Sławomir Gajda

Projekt graficzny i skład
Sylvia Szafrńska

Zdjęcie na okładce:
Zdjęcie wykonane 20 sierpnia
1991 r. w Budapeszcie,
na placu Bohaterów,
Fot. Attila Kovács
(Hungarian News Agency).

Druk
CENTRUM POLIGRAFII Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 53
02-232 Warszawa

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2018

ISBN 978-83-7629-804-7

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

„Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i zniewala. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej. Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!”

Jan Paweł II, Masłów k. Kielc, 3 czerwca 1991 r.

Mija 40 lat od chwili, gdy 16 października 1978 r. w Watykanie zasiadł syn naszej ziemi, dzisiaj już święty Jan Paweł II. Jego pontyfikat rozpoczął słowami „Nie lękajcie się...” przyniósł nadzieję milionom, przyczynił się do powstania „Solidarności”, upadku komunizmu i Związku Sowieckiego.

Nie raz podkreślał, że swą duchową formację zawdzięczał „od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom”. Wielokrotnie mówił o długu, jaki zaciągnął wobec dziedzictwa, „któremu na imię Polska”, minionych pokoleń, ich cierpień, ofiary i owoców pracy. To dzięki nim nadal trwamy jako naród w miejscu spotkania Wschodu z Zachodem Europy. Kontynentu, z którego nie tylko czerpaliśmy, lecz współtworzyliśmy go – „także, za cenę naszych cierpień”. Europy pogrążonej dzisiaj w duchowym kryzysie, odzracającej swe bogate dziedzictwo.

Jan Paweł II podobnie jak nas, Polaków, również Europę wzywał, aby powróciła na drogę odrodzenia: „Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiły, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna...”. Niektórzy powoli wracają na ten sprawdzony i dobrze wytyczony szlak.

Niech ta publikacja Instytutu Pamięci Narodowej będzie okazją, aby jeszcze raz przypomnieć dzieła i myśli Jana Pawła II nie tylko nam, Polakom, ale przede wszystkim bliższym i dalszym sąsiadom oraz wszystkim narodom, do których tak niestrudzenie pielgrzymował, zawsze podkreślając bogactwo ich kultury czy dziejów.

Jarosław Szarek



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



BIULETYN IPN
PISMO O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI